ROK 1. LWÓW, 1 lipca 1913. NR. 11.

NASZA TURYSTYKA

CZASOPISMO TURYSTYCZNE i NARCIARSKIE

ORGAN SEKCJI TURYSTYCZNEJ KRAJ. ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK, KARPACKIEGO TOW. NARCIARZY, AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO WE LWOWIE, ORAZ SEKCJI KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNEJ I NARCIARSKIEJ A. Z. S. W KRAKOWIE.

REDAKTOR: DR MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Księżacy i Księstwo Łowickie.

Zwyczajem rok rocznie praktykowanym, wydała redakcya „Ziemi“ jako Nr. 15 i 16 zeszyt monograficzny, znacznie powiększony, tym razem poświęcony Księżakom i Księstwu Łowickiemu. Jak zwykle, opracowanie tego tak osobliwego zakątka Polski powierzono specjalistom, znakomitym jego znawcom, wskutek czego numer powyższy przedstawia się wprost imponująco, świetnie charakteryzując tak mało znany obszar kraju naszego.

W dolinie rzeki Bzury, lewego dopływu Wisły, na rozległej nizinie, łączącej się z wyżyną skierniewicką, rozsiadło się obszerne Ks. Łowickie, zajmując przestrzeń między Sochaczewem, Kutnem, Brzezinami i Rawą. Pod względem fizjograficznym odznacza się podwójnym, zupełnie odmiennym krajobrazem części nizinnej i wyżynnej; pierwszy urozmaicają wydmy piaszczyste, najczęściej zalesione, niekiedy zaś stanowiace rozsypisko piasków ruchomych (pustynia Nieborowska), drugi znów upiększają łańcuchy wzgórz piaszczysto-żwirowych (n. p. w okol. Makowa) oraz głębokie, jakby jarowe, doliny o stromych brzegach, o ogólnym przebiegu z połudn.-zach. na półn.-wschód[1]).

Tak wygląda dawne państewko arcybiskupów polskich. Kiedy dostało się pod niepodzielne władanie prymasów tego dokładnie określić nie można; dokumenty wspominają o tem już jako o fakcie dokonanym w XII w. Pod troskliwą opieką swoich dziedziców szybko zaludniały się niezbyt gęsto zamieszkałe strony, które arcybiskup Skotnicki zamienił w XIV w. na Księstwo, a następstwem tego był tytuł książęcy jego następców. W tym to czasie przekształcono wieś Łowicz na miasto, które odegrało w dziejach niepoślednią rolę, będąc kolebką wielce zasłużonych mężów, przysparzających swej ojczyźnie sławy słowem i czynem. Obdarowane zaś licznymi przywilejami szybko rozwijało się tak, iż Długosz zalicza je do znaczniejszych miast w XV stuleciu. Zwłaszcza słynął Łowicz wielkimi jarmarkami, ściągającymi kupców z całej prawie Europy wschodniej. Dzięki też nim opływało możne mieszczaństwo w dostatki, a dygnitarzom Kościoła rosły dochody, obracane na liczne wydatki, powodowane zjazdami i synodami na zamku arcybiskupim. I byłoby owo miasto przyszło do znacznej świetności, gdyby nie zniszczenia żywiołowe i plondrowanie wrogów, którym ulegało od czasu do czasu. Jako dokumenty jednak trwałe „dawnych, lepszych czasów“ służyć mogą zabytki Łowicza, a więc okazała barokowa kolegiata, fara z tegoż czasu, 7 innych kościołów i 6 kaplic, mieszczące — zwłaszcza pierwsza świątynia [2]) — zasługujące na widzenie, ciekawe osobliwości w rodzaju ołtarzy, kaplic i nagrobków. Godne to świadki minionych stuleci, kiedy nietylko Łowicz, ale i jego okolica odczuwała błogie rządy swych rodzimych panów [3]).

Lud bowiem łowicki dostawszy się przed ośmiu niemal wiekami pod władzę arcybiskupów, nękany wprzód robociznami — z równoczesnemi atoli ulgami prawno-społecznemi — uzyskał prędzej, niż to się stało gdzieindziej w dobrach prywatnych, wprowadzenie częściowe w miejsce pańszczyzn, oczynszowania. Dzięki przeto tej i innym jeszcze reformom ze strony prymasów, było położenie Księżaków zupełnie możliwe, czego wypływem była względna ich zamożność, która utrzymała się aż do dni dzisiejszych, mimo zmiany politycznej po trzecim rozbiorze Polski. Wówczas bowiem przeszły dobra łowickie na własność rządu pruskiego, a następnie po różnych w międzyczasie perypetjach dostały się w posiadanie w. ks. Konstantego i jego żony ks. Joanny Grudzińskiej, a po ich zgonie stały się własnością każdego cesarza Rosji, korzystając z przywilejów i prerogatyw dóbr rządowych [4]).

Nic więc dziwnego, że dogodniejsze warunki niż w innych okolicach stworzyły odrębny typ Księżaka, różniącego się nietylko względnym dobrobytem, ale i śmielszym poglądem na świat, tudzież swobodnem usposobieniem, cechami, pozostającemi w pewnym przyczynowym stosunku z polepszeniem bytu materjalnego, czem również można wytłómaczyć większe uświadomienie narodowo-społeczne, prące do zakładania instytucji, których celem wzmaganie zamożności i oświecenia wieśniaków. Różnią się także Księżacy od swoich sąsiadów ubiorem, mową i zwyczajami, tudzież dbałością o zewnętrzny i wewnętrzny wygląd swych siedzib, pięknych chat drewnianych, przystrojonych malowanemi lub wycinanemi z papieru kwiatami, gwiazdami, podłużnemi, barwnemi wycinankami i misternie wykonanymi pająkami[5]) — reminiscencjami z przeddziejowych jeszcze czasów, kiedy to miały inny niż obecnie cel, nie przyozdobienia, ale ochrony otoczenia przed „złem“. Nieco może dziwne dziś zwyczaje, wierzenia — to przeżytki z odległej przeszłości, zachowane już obecnie bez świadomości celu i przyczyn [6]).

[1]) Czesław Łopuski: Dolina Bzury. Str. 226—228.
[2]) Aleksander Janowski: Pomniki prymasów. Str. 269—272.
[3]) R. O. Łowicz: Str. 232—252.
[4]) Dr. Ign. Baranowski: Z przeszłości Księżaków. Str. 228-232.
[5]) Aniela Chmielińska: Księżacy. Str. 252—264.
[6]) Marjan Wawrzeniecki: Wierzenia ludu łowickiego. Str. 264—268.



Z wyc. A. K. T. **Gorgany**: Doboszanka (1757 m.) z Syniaka (1664 m.) Fot. A. Konopczyński.

Przeszłości i teraźniejszości ziemi łowickiej można się przyjrzeć w muzeach w Łowiczu. Pierwszą odtwarzają zbiory p. Wł. Tarczyńskiego, kilkadziesiąt lat skrzętnie kolekcjonowane, drugą okazy w muzeum Oddziału „Polskiego Tow. Krajoznawczego", założonego i prowadzonego przez zasłużoną działaczkę drową Anielę Chmielińską. One są podstawą potężnej polskiej placówki kulturalnej w Księstwie Łowickiem, o której marzą ich założyciele [7]).

Oto pobieżna treść artykułów, składających się na zeszyt monograficzny „Ziemi", znakomicie kreślących obraz owej tak interesującej okolicy Polski. Do lepszego jej poznania przyczyniają się bardzo dobrze wykonane ilustracje (26), umiejętnie dobrane, oraz piękne winiety, rysowane według motywów łowickich przez artystę malarza p. M. Wisznickiego, kierownika artystycznego „Ziemi". Wdzięczni musimy być redaktorom „Ziemi" za wydanie powyższego tak cennego numeru, który powinien być jeszcze jednym bodźcem do jak najszerszego rozpowszechniania tego pisma, które dzięki popularnemu tonowi jest dla wszystkich przystępne.

W. Antoniewicz.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Co i jak zwiedzać w Galicji?

(Ciąg dalszy).

Godnym widzenia jest też odpust w dawnej świątyni pogańskiej, kutej w skałach w Monasterku nad Seretem (27. września), *w pustelni pod Zaleszczykami (21. maja), a wreszcie ze względów etnograficznych ormiański odpust w Kutach (13. czerwca), na który przybywają rzesze Ormian z Bukowiny, Rumunii i Bessarabii.

Uroczystości ludowe bardziej uczęszczane nie odbywają się w Galicji nigdzie poza Krakowem; należy tu Rękawka (trzeci dzień świąt Wielkiej Nocy) na Krzemionkach, Konik Zwierzyniecki (oktawa Bożego Ciała) i Wianki (24. czerwca). Zresztą w Galicji Zachodniej 24. czerwca odbywa się uroczystość sobótek.

Sztuka ludowa po za budownictwem uwydatnia się w Galicji jeszcze w kilku kierunkach. Rzeźbiarstwo drzewne spotyka się w Zakopanem i w Podhalu, w okolicy Rymanowa i Iwonicza, najpiękniej jednak rozwinęło się ono na *Hucułszczyźnie, gdzie spotyka się rodziny chłopów — artystów (Szkryblak, Mehenediuk), produkujących z drzewa, mosiądzu i szklanych paciorków rzeźbione przedmioty o wysokiej artystycznej wartości. Przemysł garncarski artystyczny rozwinął się w okolicy Kołomyji, wyrób zabawek w Jaworowie, koronkarstwo w Bobowej i Kańczudze. Na Podolu zajmuje się ludność wielu miejscowości wyrobem cennych i pięknych *kilimów; tutaj też najpiękniej rozwinęły się bogate hafty o oryginalnych wzorach, właściwych ludności ruskiej, którymi zdobią swe ubrania tak kobiety, jak mężczyźni. Najciekawsze okolice kraju ze względu na sztukę ludową są: Podhale n. p. Zakopane, Hucułszczyzna, a szczególnie *Żabie, i *Kosmacz — oraz wschodnie, graniczne powiaty Podola.

ZABYTKI HISTORYCZNE I PRZEDHISTORYCZNE.

Liczne po całym kraju rozrzucone **ruiny** przypominają historję kraju i dawną świetność. Najliczniejsze są ruiny zamków — po nich idą ruiny kościołów i klasztorów. Ruin tych naturalnie najwięcej na Podolu, tutaj budowano obronnych zamków najwięcej ze względu na Turków i Tatarów, którzy często pustoszyli te ziemie. Pięknością położenia i rozmiarami imponują szczególnie ruiny zamków w **Odrzykoniu, w *Melsztynie i w *Tenczynku w Galicji Zachodniej, oraz w *Tokach i w *Jazłowcu na Podolu. Zresztą ze względu na piękne położenie, lub też wspomnienia historyczne polecić można zwiedzenie ruin Lipowca (pod Zatorem), Wołka (pod Kętami), *Czorsztyna nad Dunajcem, baszty w Czchowie, zamku w Rzemieniu, Dąbrowie, Dobromilu, Pniowie (pod Nadwórną) Haliczu, *Rakowcu nad Dniestrem, w Buczaczu, w Czortkowie, w Skale nad Zbruczem, w *Trembowli, w Zbarażu, w Skałacie, Krzywczu i Kudryńcach. Mniej ciekawe są inne ruiny Galicji (n. p. Rytro, Muszyna, Tropsztyn, Rożnów, Sobień, Białykamień, Gołogóry, Założce, Budzanów, Potok złoty, Czernelica, Sidorów i t. p.) Z napół ruin — na pół zamieszkałych zamków ze względu na swe piękności architektoniczne przedewszystkiem na zwiedzenie zasługuje zamek w **Wiśniczu — a ze względu na wspomnienia historyczne, zamek w *Olesku, w którym urodziło się dwóch królów polskich, Jan Sobieski i Michał Wiśniowiecki. Do tej kategorji należy też zamek Sobieskiego w Żółkwi, i zamek w Niepołomicach. Niektóre z zamków przekształcono dziś na pałace i dwory (Świrz, Grzymałów, Zawałów, Wysuczka, Czerwonogród), inne na kasarnie (Brzeżany, Tarnopol, Stanisławów), na więzienia (Złoczów), urzędy (Sanok), a nawet na browary (*Staresioło) Wśród ruin klasztorów pięknością położenia i wspomnieniami historycznemi wybijają się na plan pierwszy ruiny klasztoru Benedyktynów w *Tyńcu, liczne podania łączą się z ruinami klasztoru Karmelitów w Zagórzu, (grób Nieczuji), ogromem i obronnemi basztami imponują ruiny monasteru Bazylianów pod Trembowlą, a ze względu na swe ustronne górskie położenie, i ślady malowideł na ścianach oraz romantyczny charakter ruiny *Skitu Maniawskiego.

Z zabytków **epoki przedhistorycznej** odkryto w Galicji dość dużo; osady pierwotne znajdowały się, jak owe wykopaliska wskazują, głównie w okolicy Krakowa, w części północnej kraju pod Tarnobrzegiem i Leżajskiem, na Podolu koło Halicza i Rohatyna a wreszcie w najbardziej na wschód wysuniętych powiatach, głównie borszczowskim.

Z epoki **paleolitycznej** znaleziono przedmioty jedynie w jaskinach maszyckiej i marynkowej pod Krakowem, z epoki neolitycznej starszej w jaskiniach Mnikowa i Kwaczale, w okolicach Przemyśla (Orzechowce i Siedliska), a wreszcie na Podolu, głównie w jaskini *„Werteba" w Bilczu złotem, która zasługuje na zwiedzenie każdego, interesującego się archeologią, jej olbrzymie labirynty są bowiem pełne, starych naczyń, kości i t. p. Prócz Bilcza Złotego zasługują na wymienie: Horodnica nad Dniestrem (pow. Horodenka) z ogromnem, wałem otoczonem, uroczyskiem — gdzie znaleziono zabytki wszystkich epok. — Dźwinogród nad Dniestrem, (pow. Borszczów), Kryłos pod Haliczem, Podhorce (pow. Złoczów) i Szczyrzyce (pow. Limanowa), gdzie istnieją ogromne słowiańskie, wałami otoczone, grodziska oraz Koszyłowce w powiecie zaleszczyckim, gdzie prof. Hadaczek dokonał niedawno wykopalisk olbrzymiej ilości naczyń glinianych, rzeźb i przedmiotów z epoki neolitycznej.

Najbogatszym skarbem z czasów przedhistorycznych jest z epoki celtyckiej pochodzący złoty *skarb z Michałkowa (pow. Boszczów) znajdujący się w Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie.

Z epoki rzymskiej zachował się Wał Trajana w pow. Borszczowskim pod Okopami św. Trójcy.

W Staruni (pow. Bohorodczany) — wykopano zachowanego dobrze w wosku ziemnym całego mamuta.

Z czasów pogańskich Słowiańszczyzny pochodzi ołtarz Światowida na Bohucie w Miodoborach (jego posąg w zbiorach Akademii Umiej. w Krakowie), oraz skalna świątynia w Monasterku nad Seretem.

FABRYKI I KOPALNIE.

Fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych w Galicji mamy stosunkowo nie dużo; jest jednak wśród nich kilkanaście, zasługujących na zwiedzenie ze względu na swój ogrom i nowożytne urządzenia. Zwiedzenie ich z reguły jest dozwolone, szczególnie wycieczkom zbiorowym, za poprzedniem zgłoszeniem w dyrekcji. Należą tu *warsztaty kolejowe w Nowym Sączu, *browar bar. Götza w Okocimie, *fabryka wa-

---

[7]) Kazimierz Moszyński: Zbiory Łowickie. Str. 273—276.

gonów w Sanoku, cukrownia w Przeworsku, **państwowa odbenzyniarnia w Drohobyczu (największa w Austrji), fabryki papieru bar. Kolischera w Czerlanach i *Weisera w Sassowie, huta szkła w Żółkwi, fabryka tytoniu w Winnikach, koszykarnia w Rudniku, a wreszcie *fabryka wyrobów art. z terakoty w Pacykowie pod Stanisławowem.

Kopalń posiadamy więcej niż fabryk. Należą tu kopalnie węgla w Zagłębiu chrzanowskiem, soli, i nafty. Dawne kopalnie rudy żelaznej zarzucono.

Przedewszystkiem zwiedzić należy specjalnie w tym celu urządzone i oświetlane górne piętra **kopalni soli w Wieliczce; drugie kopalnie soli kamiennej w Bochni można zwiedzać jedynie za pozwoleniem zarządu. Salin i warzelń soli kamiennej mamy sporo na Podkarpaciu (Dobromil, Drohobycz, Stebnik, Bolechów, Dolina, Kałusz, Delatyn, Łanczyn, Kossów); można zwiedzać wszystkie za pozwoleniem zarządów — szczególnie polecić należy zwiedzenie kopalń kolorowych soli w *Kałuszu. Kopalnie węgla największe znajdują się w Brzeszczu i w Jaworznie; kopalnie nafty w Borysławiu i Tustanowicach; zwiedzenie tych ostatnich jest tylko o tyle interesującem, o ile się trafi na wybuch szybu, lub *pożar szybu (n. p. sławny Oil City w r. 1908); bardziej ciekawe są kopalnie wosku ziemnego, które można zwiedzać za pozwoleniem zarządów. Największe kamieniołomy (piaskowca) znajdują się w Trembowli, nadto kilka kopalń marmuru i porfiru w okolicy Krzeszowic.

MUZEA I BIBLIOTEKI.

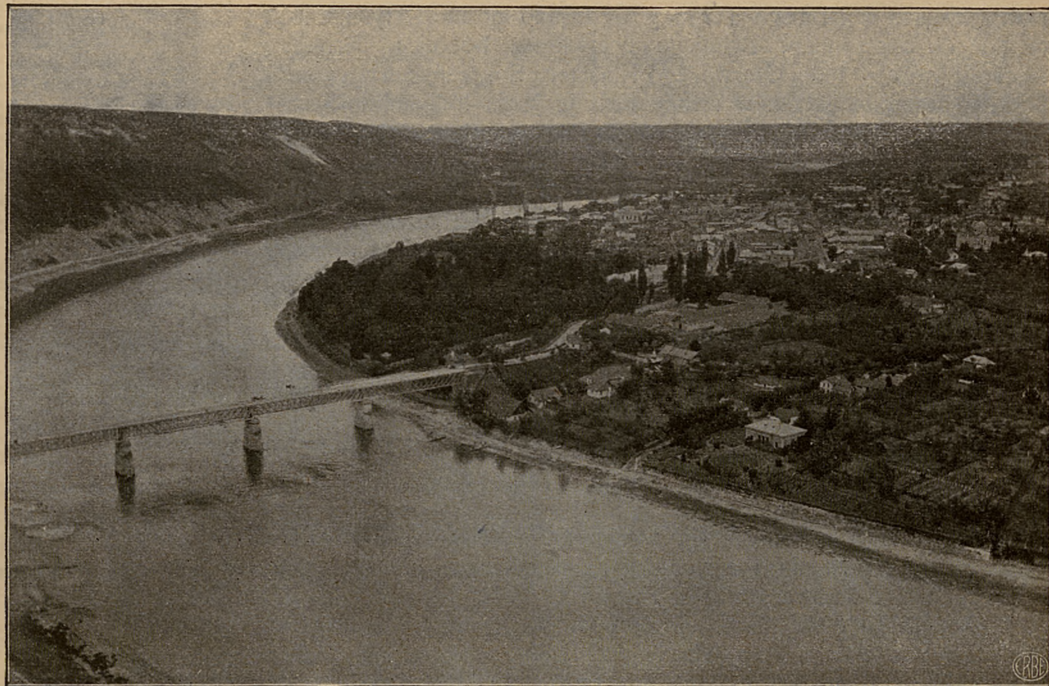
Muzeów Galicja posiada nie wiele — mieszczą się one przedewszystkiem w Krakowie; nieliczne we Lwowie. Istniejące na prowincji, o ile są publiczne, są bardzo małe — zbiory prywatne zaś są trudno dostępne. Pod względem obrazów i rzeźb na pierwszem miejscu wymienić należy **Muzeum Narodowe i **Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie; na drugiem miejscu Muzeum im. Czapskich w Krakowie, oraz muzeum Lubomirskich, Ossolińskich i — miejską galerję obrazów we Lwowie. Wszystkie prócz obrazów i rzeźb zawierają też sporo pamiątek historycznych. Ze zbiorów prywatnych są największe zbiory hr. Pinińskiego, hr. Dzieduszyckiej, p. Budzynowskiej i p. Łozińskiego we Lwowie, hr. Potockich w Łańcucie, hr. Reyów w Przecławiu, ks. Sanguszków w *Podhorcach — oraz największy w Polsce, a jeden z największych w Europie zbiór fotografii hr. Lanckorońskiego w *Rozdole. — Największem muzeum historji naturalnej jest *muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie; obok niego stoją *zbiory akademii Umiejętności w Krakowie. Zbiory ludoznawcze zawiera uwagi godne Muzeum etnograficzne w Krakowie. Z muzeów prowincjonalnych najważniejsze są: Muzeum djecezjalne w Tarnowie, Muzeum Podolskie w Tarnopolu, i muzeum przyrodnicze konwiktu OO. Jezuitów w Chyrowie. Mniejsze zbiory posiada Kołomyja (Muzeum Pokuckkie T. S. L.) i Przemyśl (Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Muzeum przemysłowe duże, prywatnej fundacji, posiada jedynie Kraków.

Największą biblioteką kraju jest Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, na drugiem miejscu stoi bibl. Ossolińskich we Lwowie, na trzeciem uniwersytecka we Lwowie. Do większych bibliotek prywatnych należą Pawlikowskich, Baranowskich i Dzieduszyckich we Lwowie; na prowincji wyróżniają się biblioteki miejskie w Nowym Sączu i w Stanisławowie.

KOLEJE I DROGI.

Wśród **linji kolejowych** pięknością krajobrazu odznaczają się przedewszystkiem te, które w poprzek przerzynają Karpaty. Do najbardziej widzenia godnych linji karpackich należą: partja z Białej do Bystrej, okolice Kalwarji Zebrzydowskiej, gdzie tor kolei wije się w licznych zakrętach wśród gór i lasów, z widokiem na kościół, kaplice i góra w Lanckoronie, *odsłonięcie się widoku na Tatry pod mostem między Sieniawą a Laskiem, przejazd przez Gorce od Rabki po Nowy Sącz, linia wzdłuż Popradu od Rytra po Muszynę, *szczególnie w okolicy Żegiestowa (tunel), *serpentyna między Ptaszkową a Grybowem z widokiem na Grybów z góry, partja między Załużem a Uhercami (dol. Sanu) i między Ustrzykami a Starzawą (dol. Strwiąża), okolice Dobromila z widokiem na ruinę Herburtów i klasztor Bazylianów, linia nad Oporem od Synowódzka po Tuchlę, *szczególnie w okolicy Hrebenowa, ale przedewszystkiem **linia w dolinie Prutu od Delatyna po Woronienkę. Krajobraz zmienia się tu wciąż, a tor kolei biegnie po licznych kamiennych wiaduktach, przez tunele, przez szereg malowniczo położonych wiosek huculskich i letnisk. Najpiękniej położone stacje tej linji: Jaremcze, Podleśniów i Tatarów. Zjazdy z granicznych stacji na węgierską stronę są szczególnie piękne we Wschodnich Beskidach. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy **zjazd z Sianek przez Użok do węgierskiej stacji w Wołosiance (Hajasd). O ile linia z Sambora do Sianek jest najbrzydszą wśród galicyjskich linji karpackich, o tyle jej przedłużenie na węgierskiej stronie wśród kolosalnych zakrętów, tunelów, olbrzymich wiaduktów żelaznych jest najpiękniejszą partją kolejową północnych Karpat. Bardzo pięknym jest również *zjazd z tunelu granicznego za Beskidem do Wołowca (Volocz) z widokiem na pasmo Borszany, oraz *zjazd z tunelu granicznego za Woronienką do Jasiny (Körösmezö) z widokiem na Bliźnicę, Gorgany i Czarnohorę. Po stronie węgierskiej Karpat najpiękniejszą jest linia, biegnąca z Jasiny doliną Cisy do Marmaros Sziget.

Na Podolu najpiękniejszymi widokami, jakie mieć można z linji kolejowych jest widok *na staw brzeżański i miasto Brzeżany, widok na Tarnopol od wschodu z linji Tarnopol—Kopyczyńce, widok na Trembowlę z ruinami zamku i monasteru przy zjeździe od strony Dereniówki, partja z Buczacza do Pyszkowiec z wiaduktem na Strypie, tunelem, i widokiem Buczacza z góry, a wreszcie *widok na jar Dniestru w Zaleszczykach, szczególnie przy zjeździe z Dźwiniacza. Linie podolskie, zjeżdżające wciąż w jary i wracające na wyżynę podolską, posiadają większe wzniesienia i różnice poziomów poszczególnych stacji niż linie karpackie. — Z innych stron kraju wymienić należy: przejazd przez Szwajcarję Krakowską pod Alwernią, widok na Kraków między Krakowem a Podgórzem, widok na Przemyśl przy zjeździe od strony Żurawicy, widok na Sanok od strony wschodniej, okrążenie Lwowa między



Z wyc. A. K. T. Widok Zaleszczyk nad Dniestrem Fot. D. Połątkiewicz.

Lwowem a Podzamczem, *idąca ogromnymi serpentynami i wiaduktem linię z Podzamcza przez Łyczaków do Winnik, a wreszcie linię w dolinie Bugu od Krystynopola po Sokal.

Największe tunele znajdują się na granicy węgierskiej za Beskidem i za Woronienką (1216 m.). Mniejsze tunele mamy w Żegiestowie, Kamionce, Uhercach, Alwernii, Turce, Synowódzku, Jaremczu, Jamnie, Buczaczu i Szklarach. Najpiękniejszy most kamienny znajduje się w **Jaremczu (Prut), żelazny w *Zaleszczykach (Dniestr).

Gościńce również jak i koleje, najpiękniejsze są te, które biegną dolinami i grzbietami Karpat. Należą tu: gościńce z Andrychowa do Żywca, (przez Kocierz), z Żywca przez Jeleśnię i przełęcz na Klinie do Polhory na Węgrzech, z Dobczyc przez Myślenice do Jordanowa **z Zakopanego do Morskiego Oka, z Starego Sącza do Szczawnicy, z Limanowej przez Wiśnicz do Bochni, z Nowego Sącza przez Czchów do Zakliczyna, z Grybowa do Krynicy, z Gorlic do Koniecznej, z Dukli na przełęcz Dukielską, z Liska przez Baligród i Cisnę na Węgry, *z Skolego przez Smorze do Wereczki, z Doliny przez Wyszków na Węgry, a wreszcie z *Delatyna przez Jabłonicę do Jasiny (Körösmezo) i z *Kosowa do Żabiego. Automobilistom i cyklistom można dać tu wskazówkę, że gościńce nowe trzymają się dolin i mają spadki małe; odwrotnie stare (n. p. Przemyśl—Domaradz—Dukla, Kołomyja—Jabłonów—Kosów) idą bez przerwy z dołu na dół i z dołu do góry, nie omijając żadnego wzniesienia. Pod względem ogromnych, nieraz bardzo stromych wzniesień najgorsze są gościńce i drogi na Podolu.

Kronika turystyczna.

Z Sekcji krajoznawczo-turystycznej A. Z. S. w Krakowie. Zwiedzeniem Czorsztyna nad Dunajcem (dn. 20 z. m.) zamknęła Sekcja cykl wycieczek do zamków polskich zach. Galicji i bliższych w Król. Polskiem. Ogółem zwiedzono 9 zamków: Lanckoronę, Barwałd, Ojców, Tęczyn. Lipowiec, Zamek św. Kingi (w Pieninach), Czorsztyn, Wiśnicz i Pieskową Skałę. Ogólna frekwencja wynosiła 146 osób (najmniej 8 osób, najwyżej 46 os.).

Prócz cyklu powyższego urządzono wycieczki w urocze »pogórze krakowskie«: do doliny Szklarskiej, wąwozu w Popówce i Aleksandrowicach i wąwozu Mnikowskiego. Te wycieczki cieszyły się również bardzo wielkiem zainteresowaniem, i dały uczestnikom poznać mało znane strony »krakowskiej Szwajcarji«.

3-dniowa wycieczka w Pieniny i Beskid sądecki (dn. 20—23 b. m) udała się znakomicie. Przy pięknej pogodzie wyjechali uczestnicy furkami z Nowego Targu przez Dębno do Czorsztyna, a stąd na noc do Szczawnicy. Drugiego dnia przez Sokolicę, Czertezik, na Trzy Korony i do Czerwonego Klasztoru Sobczańskim wąwozem poczem nastąpiła jedyna w swoim rodzaju jazda łódkami do Szczawnicy. 3 dnia przez Szlachtową, »Małe Pieniny«, — przełęcz Syhłę, powrócili uczestnicy do Piwnicznej, stąd koleją do Krakowa.

2-dniowa wycieczka do Ojcowa (3-cia już tego sezonu) udała się również dobrze. 1-go dnia zwiedzono górę Chełmową i Koronę, zamek, kilka grot i dolinę Sąspowską, 2-go dnia przez Grodzisko dotarli uczestnicy do zamku Pieskowej Skały, a po zwiedzeniu go wrócono pieszo do Krakowa. Dodać należy, że członkowie Sekcji K. T. korzystają ze specjalnych zniżek w Schronisku Oddziału olkuskiego Polsk. Tow. krajozn. w Ojcowie (Willa pod Kometą).

W programie na lipiec, prócz wycieczek tatrzańskich, które zostaną niebawem ogłoszone, są wycieczki na Śląsk, z okazji otwarcia schroniska tow. turyst. »Beskid« w Ligotce Kameralnej, do źródeł Wisły, okrężna w Beskidy Zachodniedo i zamków orawskich (z Zakopanego).

Prócz tego organizuje się wycieczka w ściślejszem kółku na Słowaczyznę (w Niźnie Tatry, Fatry i dolinę Wagu), około 2-tygodniowa, dalej 6-dniowa »dokoła Tatr« i t. d..

Sekcja Turystyczna K. Z. Z. i U. odbyła we środę 25 z. m. posiedzenie Wydziału, przy udziale pp. Lubienieckiego, inż. Wolańskiego, Waltera, dr. Jakubskiego, dr. Orłowicza, Pręgowskiego, dr. Łobaczewskiego i Hetpera.

Wobec wyjazdu dr. Kordysa i jego rezygnacji z godności zast. przewodniczącego Sekcji, jego zastępcą wybrano jednogłośnie radcę Lubienieckiego. Delegatem na zjazd jubileuszowy Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie wybrano dr. W. Łobaczewskiego. Postanowiono przystąpić do organizowanego przez Akademicki Związek Sportowy w Krakowie stowarzyszenia zarobkowego »Dom Turystyczny Młodzieży w Zakopanem«, deklarując na razie jeden udział, i upoważniając dr. Łobaczewskiego do reprezentowania Sekcji na organizacyjnem zebraniu nowego stowarzyszenia.

Sprawę wyznaczenia ścieżek, na które Zarząd Związku zdrojowisk wyasygnował kwotę 180 kor., oddano do załatwienia pp. Wolańskiemu i Hetperowi, polecając im wyznaczyć za ten fundusz ścieżki do Bubniszcz ,Urycza, na Paraszkę oraz na Jaworynę — zaś sprawę powiększeń na dworce kolejowe p. Lubienieckiemu, przyczem na razie postanowiono ograniczyć się do dworców kolejowych we Lwowie i Stryju.

Przyjęto po wiadomości list Prezydjum Kraj. Zw. Zdroj. odmawiający poparcia finasowego dla zamierzonego »Przewodnika po Pieninach«, wobec czego uwiadomiono wszystkie towarzystwa, które dla tego wydawnictwa przyobiecały poparcie finansowe, o jego odłożeniu do przyszłego roku.

Postanowiono wziąć udział w urządzonym we wrześniu w Wiedniu »II. Międzynarodowym Kongresie w sprawach akcji ratunkowych i ochrony przed wypadkami«, a w szczególności w jego sekcjach, »Ratownictwo w górach« i »Ratownictwo a sporty«.

Polskie Schronisko w Beskidach Śląskich. Istniejące od lat kilku polskie towarzystwo turystyczne »Beskid« w Cieszynie krząta się mimo niewielkiej ilości członków i słabych funduszów, bardzo gorliwie nad podniesieniem polskiego ruchu turystycznego na Śląsku. W najbliższą niedzielę, 6 lipca odbędzie się otwarcie zbudowanego przezeń polskiego schroniska turystycznego na szczycie Ropiczce (918 m.) położonym na południe od Ligotki Kameralnej i Rzeki, wsi, stanowiących polskie pogranicze etnograficzne od zachodu. Na uroczystość tą wybierają się także reprezentanci towarzystw turystycznych z Krakowa, a Akad. Zw. Sport. organizuje zbiorową wycieczkę. W schronisku zbudowanem w pięknym stylu zakopańskim, urządzono restaurację, którą prowadzi p. Józef Dzida z Łazów,

Wycieczki Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie. W wycieczce w węgierskie Gorgany, odbytej w czasie od 14 — 20 czerwca, wzięło udział 5 uczestników pod przewodnictwem p. Szenka. Za punkt wyjścia obrano Wołowiec za Ławocznem. Tura wycieczki wiodła przez Wielki Wierch (1598 m.), Kuk (1365 m.), Wołowoje, Toczkę, Niegrowiec (1712 m.), Dedinę (1534 m.), Predną (1547 m.), następnie dolinami Mokranki, Tersulki, Turbatu, przełęcz Okole, i dolinę Cisy do Jasiny. W ciągu sześciu dni zrobiono partię 140 klm., zwiedzając okolice i szczyty, dotychczas przez polskich turystów zupełnie nie zwiedzone. Pogoda była dość względna; krótkie deszcze przechodziły codziennie. Na Niegrowcu zaś spotkała turystów zadymka śnieżna.

Na Zeleminie bawiło w dniu 15 lipca 5 osób pod wodzą p. Nowickiego — a 22 czerwca wyjechało mimo całodziennego deszczu 5 osób na zwiedzenie Oleska pod wodzą p. Antoniewicza.

Zimne i słotne niedziele czerwcowe oddziałały fatalnie na frekwencję wycieczek.

Ścieżka do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem zostanie w najbliższych tygodniach wykończona i poprawiona staraniem i kosztem Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego.

Alpy Rodniańskie i Karpaty Marmaroskie będą w pierwszej połowie lipca celem wycieczki Akademickiego Klubu Turystycznego. Tura wycieczki będzie powtórzeniem tego rodzaju wycieczek, odbytych w latach 1907 i 1909. Wyjazd ze Lwowa do Kirlibaby na Bukowinie ·odbędzie się w poniedziałek 7 lipca o godz. 11-tej wieczór; w ciągu dziesięciu dni zamierzonem jest przejście Alp Rodniańskich,, Borszy, Trojagi, Ruskiej Polany, Karpat Marmaroskich i Czarnohory po Jasinę lub Worochtę.

Koszta wycieczki wraz z podróżą obliczono na 60 koron od osoby, opłata nieczłonków za udział w wycieczce 5 kor. Wycieczkę poprowadzi p. Szenk, który po jej z kończeniu zamierza przejść w ciągu 3 tygodni przez Gorgany, Bieszczady, Beskid Środkowy i Gorce z Worochty do Zakopanego.